

## **Rzeczywistość islamu**

Autor tekstu: **Sam Harris**

Tłumaczenie: **Julian Jeliński**

**W** ciągu ostatnich dni [tekst po raz pierwszy opublikowany był w lutym 2006 roku — Redakcja], tłumy tysięcy ludzi zbierały się w całym muzułmańskim świecie — pałac europejskie ambasady, wygłaszając groźby, a nawet biorąc zakładników, na znak protestu wobec 12 karykatur przedstawiających Proroka Mahometa, które zostały opublikowane w duńskiej gazecie we wrześniu. Problemu nie stanowiło to, że karykatury te były umiarkowanie obraźliwe. Skandal wywołało głównie to, że Prorok w ogóle został przedstawiony. Wielu muzułmanów uważa jakiegokolwiek materialne przedstawienie Mahometa za akt idolatrii. A idolatria jest karana śmiercią. Krytyka Mahometa lub jego nauczania — która domniemanie również znajdowała się w tych karykaturach — uważana jest za bluźnierstwo. A, jak się okazuje, bluźnierstwo również jest karane śmiercią. Dlatego też pobożni muzułmanie mają dwa powody by „nie zaakceptować niczego, poza ścięciem głów osób odpowiedzialnych”, jak zostało to ostatnio objaśnione przez kaznodzieję w meczecie Al Omari w Strefie Gazy.

Religijna histeria nie objęła jedynie „ekstremistów” świata muzułmańskiego. Siedemnaście rządów arabskich wydało na znak protestu wspólne oświadczenie, w którym nawoływano do ukarania odpowiedzialnych za opublikowanie tych karykatur. Pakistański parlament jednogłośnie potępił te rysunki jako „okrutną, skandaliczną i prowokacyjną kampanię”, mającą na celu „urazić wiarę i uczucia muzułmanów na całym świecie”. Premier Turcji, Recep Tayyip Erdogan, mimo że wciąż stara się o przyjęcie swego kraju do Unii Europejskiej, oświadczył, że te karykatury stanowiły atak na „duchowe wartości” wszystkich muzułmanów. Lider współrządzącej w Libanie frakcji Hezbollahu zauważył, że całego tego wydarzenia można było uniknąć, gdyby tylko pisarz Salman Rushdie został słusznie zamordowany za napisanie książki *Szatańskie Wersety*.

Dokonajmy inwentaryzacji moralnych intuicji, jakie przedstawia sobą dzisiejszy islam: 17. września 2005 roku, iracki rebeliant pomógł zebrać rannych w wyniku wybuchu samochodu pułapki, przewiózł ich do szpitala, by tam zdetonować swoją własną bombę, zabijając tych, którzy byli już śmiertelnie ranni, a także lekarzy i sanitariuszy walczących o ich uratowanie. Gdzie wtedy podziały się okrzyki oburzenia ze strony muzułmańskiego świata? Religijni socjopaci zabijają niewinnych setkami w stolicach Europy, wysadzają siedziby ONZ i Czerwonego Krzyża, umyślnie mordują grupy dzieci zbierające się wokół żołnierzy amerykańskich w Bagdadzie, by dostać słodycze, porywają dziennikarzy, ścinają im głowy, a wideo relacje z tej masakry stają się najpopularniejszą formą pornografii w świecie muzułmańskim i nikt nie wypowie słowa sprzeciwu, ponieważ te okrucieństwa są popełniane „w obronie islamu”. Ale narysuj obrazek Proroka, a religijnymi tłumami wstrząśnie religijna furia. Trudno o lepszy przykład dogmatyzmu religijnego i jego pseudo moralności spychającej na drugi plan zwykłą, ludzką dobroć.

Już czas, byśmy rozpoznali — i zobowiązali muzułmanów do rozpoznania — że „muzułmański ekstremizm” nie jest ekstremizmem wśród muzułmanów. Sam główny nurt islamu reprezentuje ekstremistyczne odrzucenie intelektualnej uczciwości, równości płci, świeckiej polityki i prawdziwego pluralizmu. Prawda na temat islamu jest politycznie niepoprawna i przerażająca: islam to same skrajności i brak centrum. Stając naprzeciw islamu, konfrontujemy się z cywilizacją, w której historia się zatrzymała. To tak, jakby otworzyły się wrota czasu i chrześcijaństwo z XIV wieku zaczęło nagle tłumnie przybywać do naszego świata.

Islam jest religią, o najszybciej zwiększającej się liczbie wyznawców w Europie. Prognozy tych zmian demograficznych są złowrogie: biorąc pod uwagę obecne wskaźniki urodzeń, Francja może za 25 lat stać się państwem w przeważającej mierze muzułmańskim i to w sytuacji, gdyby w tym momencie zablokowano by imigrację. W całej zachodniej Europie, muzułmańscy imigranci okazują małą skłonność do przyswajania świeckich i obywatelskich wartości państw ich przyjmujących, ale jednocześnie wykorzystują te wartości do maksimum - żądając tolerancji dla swojego zacofania, swojej mizoginii, swojego antysemityzmu, oraz ludobójczej nienawiści, która jest regularnie nauczana w ich meczetach. Poprawność polityczna oraz obawa przed oskarżeniem o rasizm sprawiły, że wielu świeckich Europejczyków stało się niezdolnymi do przeciwstawienia się przerażającemu, religijnemu oddaniu mieszkających wśród nich ekstremistów. Próbując załagodzić

szaleńczą furję wzbierającą wśród muzułmanów na całym świecie w reakcji na publikację duńskich karykatur, wielu przywódców Zachodu ofiarowało przeprosiny za korzystanie z praw, które są konstytutywne dla społeczeństwa obywatelskiego XXI wieku. Rządy USA oraz Wielkiej Brytanii skrytykowały Danię oraz inne kraje, które opublikowały te karykatury za postawienie wolności słowa ponad religijną wrażliwością. Nie często można zobaczyć, jak najpotężniejsze państwa na Ziemi jednym gestem osiągają nowe poziomy słabości, wyczerpania moralnego oraz geopolitycznej głupoty. Oto załagodzenie prawdziwie godne pogardy.

Pogląd, jakoby islam był „pokojową religią zawłaszczoną przez ekstremistów”, jest niebezpiecznym wymysłem. Ani odrobinę nie jest jasne, w jaki sposób powinniśmy kontynuować nasz dialog ze światem muzułmańskim, ale mamienie siebie eufemizmami nie jest rozwiązaniem. Wydaje się, że obecnie truizmem w kręgach zaangażowanych w politykę zagraniczną jest twierdzenie, że prawdziwa reforma w muzułmańskim świecie nie może zostać narzucona z zewnątrz. Ale ważne, by rozpoznać, dlaczego tak jest: jest tak ponieważ muzułmański świat jest całkowicie obłąkany przez swój religijny trybalizm. Zderzając się z religijną dosłownością oraz ignorancją świata muzułmańskiego, musimy zrozumieć, jak przerażająco odizolowani stali się muzułmanie w kwestiach intelektualnych. Ten problem jest szczególnie poważny w świecie arabskim. Zwróćmy uwagę: Według ONZ-owskich Raportów Ludzkiego Rozwoju Arabów (*UN Arab Human Development Reports*) mniej niż 2% Arabów ma dostęp do Internetu. Arabowie reprezentują 5% populacji świata, a produkują zaledwie 1% wszystkich książek, z których większość to książki religijne. Co więcej — Hiszpania tłumaczy na język hiszpański więcej książek rocznie, niż cały świat arabski przetłumaczył od XIX wieku. [Te dane znacznie się zmieniły na przestrzeni ostatnich 5 lat — Redakcja.]

Nasza prasa powinna informować o tym przerażającym stanie dyskursu w arabskim piśmiennictwie, odslaniając stopień, w którym stanowi on stek kłamstw, teorii konspiracyjnych i nawoływań, by przywrócić świetność z XVII wieku. Wszystkie cywilizowane narody muszą zjednoczyć się w potępieniu teologii, która obecnie zagraża stabilizacji większej części Ziemi. Umiarkowani muzułmanie, gdziekolwiek są, muszą otrzymać każde narzędzie, którego potrzebują, by wygrać wojnę idei ze swoimi współwyznawcami. W innym wypadku będziemy zmuszeni w przyszłości wygrać kilka bardzo tragicznych wojen. Najwyższy czas, byśmy zdali sobie sprawę, że końcowym stadium cywilizacji nie jest poprawność polityczna. Nie jest nim też szacunek dla godnych pogardy, religijnych przekonań motłochu. Jest nim racjonalność.

### **Odpowiedź Sama Harrisa na komentarze i krytykę**

Każdy, kto czytał moje publikacje wie, że jestem nadzwyczaj krytyczny wobec wszystkich wiar religijnych. W innym miejscu przekonywałem, że dominacja chrześcijańskiego konserwatyzmu w amerykańskiej polityce powinna nas przerażać i zawstydząć. Przekonywałem, że religijny dogmatyzm żydowskich osadników może się stać przyczyną III Wojny Światowej. Ale przecież istnieje skala zła wyrządzanego w imię Boga. Pozwólcie więc, że potwierdzę, co oczywiste: jest bezpośredni związek pomiędzy doktryną islamu a muzułmańską przemocą. Potwierdzanie istnienia tego bezpośredniego związku stanowi temat tabu, szczególnie wśród politycznych liberałów. Podczas gdy liberałowie są nieufni wobec religijnego fundamentalizmu w ogólności, konsekwentnie uważają, że wszystkie religie u swego źródła nauczają tych samych rzeczy i nauczają jednakowo dobrze. To jedno z wielu urojeń, podtrzymywanych przez poprawność polityczną. Zamiast nieustannie marnować cenny czas, energię i dobrą wolę na zaprzeczanie roli, jaką pełni islam w utrwalaniu istnienia muzułmańskiej przemocy, powinniśmy namawiać społeczność muzułmanów, na Zachodzie i Wschodzie, by reformowały ideologię swojej religii. Nie będzie to łatwe, jako że Koran i hadisy dostarczają niezwykle skromnej podstawy dla muzułmańskiego Oświecenia, ale jest to konieczne. To, że islam zawiera specyficzne koncepcje męczeństwa i dżihadu, które w pełni tłumaczą muzułmańską przemoc, to prawda, z którą musimy się wreszcie zmierzyć. Jeżeli muzułmanie na świecie nie znajdą sposobu, by wykreślić metafizykę, która szybko przekształca ich religię w kult śmierci, ostatecznie my będziemy musieli stawić czoło temu perwersyjnie destrukcyjnemu zachowaniu na całym świecie. Jasne jest, że nie mówię tu o rasie, ani o etniczności; mówię o logicznych konsekwencjach konkretnych idei.

Każdy, kto uważa, że to doczesne troski odpowiadają za muzułmański terroryzm, musi sobie odpowiedzieć na pytania typu: gdzie są tybetańscy, buddyjscy zamachowcy samobójcy? Tybetańczycy doświadczają okupacji o wiele brutalniejszej, o wiele bardziej cynicznej, niż jakkolwiek doświadczona przez muzułmanów ze strony Brytyjczyków, Amerykanów, czy Izraelczyków. Gdzie te tłumy Tybetańczyków, gotowe dopuścić się samobójczych potworności przeciwko chińskim cywilom? Te tłumy nie istnieją. Co stanowi różnicę, która ma dla nas znaczenie? Różnica znajduje się w konkretnych zasadach wiary islamu. Nie znaczy to, że buddyzm nie może pomóc w inspirowaniu samobójczej przemocy. Może, i pomagał (Japonia, II Wojna Światowa). Ale to

nic nie daje apologetom islamu. Jako buddysta, człowiek musi niesamowicie się wysilić, by usprawiedliwić takie barbarzyństwo. Człowiek musi wysilać się niepomernie mniej, jako muzułmanin. Jeżeli wątpisz w zasadność porównania, zapytaj samego siebie, gdzie podzieli się mieszkający w Palestynie, chrześcijańscy zamachowcy samobójcy? Chrześcijanie w Palestynie także doświadczają poniżającej, izraelskiej okupacji. To praktycznie eksperyment naukowy: wziąć tych samych ludzi, mówiących tym samym językiem, postawić ich w tych samych, potwornych okolicznościach, ale dać im odrobinę różne przekonania religijne — i następnie zobaczyć, co się stanie. Co się stanie? Będą zachowywać się inaczej.

Podczas gdy inne, największe religie świata stanowiły płodne źródła nietolerancji, jasne jest, że doktryna islamu stwarza wyjątkowe problemy przy tworzeniu się globalnej cywilizacji. Z punktu widzenia islamu, świat podzielony jest na „Dom islamu” oraz „Dom wojny”, a to drugie określenie powinno wskazywać, w co wierzą muzułmanie odnośnie sposobu, w jaki ostatecznie zostaną rozwiązane różnice między nimi, a tymi, którzy nie dzielą ich wiary. Pomimo, iż bez wątpienia istnieją umiarkowani muzułmanie, którzy zdecydowali się pominąć niedającą się unieważnić wojowniczość ich religii, islam bez wątpienia jest religią podboju. Jedyna przyszłość, jaką oddani muzułmanie mogą sobie - jako muzułmanie — wyobrazić, to taka, w której wszyscy innowiercy zostali nawróceni na islam, podporządkowani politycznie, lub zabici. Doktryna islamu dopuszcza jedynie do tymczasowego dzielenia się władzą z „wrogami Boga”. Oddani muzułmanie nie mają wątpiwości co do realności Raju, albo co do skuteczności męczeństwa jako środka, by się tam dostać. Nie mogą też kwestionować mądrości i słuszności zabijania ludzi, co równałoby się teologicznym zażaleniom. W islamie, to umiarkowani zostają pozostawieni, by dzielić włos na czworo, ponieważ zasadnicza idea doktryny jest niepodważalna: nawracać, podporządkowywać lub zabijać innowierców, zabijać apostatów i podbić świat.

Szczególnie interesować powinno nas to, że przekonania oddanych muzułmanów stwarzają wyjątkowy problem w kwestii nuklearnego odstraszenia. W końcu istnieje bardzo małe prawdopodobieństwo zimnej wojny z muzułmańskim reżimem uzbrojonym w broń atomową o dalekim zasięgu. Zimna wojna wymaga, by obie strony jednakowo odstraszało zagrożenie śmierci. Koncepcje męczeństwa i dżihadu ignorują logikę, która pozwoliła Stanom Zjednoczonym i Związkowi Sowieckiemu przetrwać pół wieku siedząc, bardziej lub mniej stabilnie, na krawędzi Armagedonu. Musimy pogodzić się z możliwością, że ludzie, którzy są tak samo zapaleni, by umrzeć, jak porywacze z 11 września, mogą któregoś dnia wejść w posiadanie broni nuklearnej. Jak zwrócił na to uwagę Martin Rees, astronom brytyjskiej rodziny królewskiej, nie ma powodu, by oczekiwać, że będziemy choć trochę bardziej skuteczni w powstrzymaniu rozprzestrzeniania materiałów nuklearnych w małych ilościach, niż byliśmy skuteczni w kwestii nielegalnych narkotyków. Jeżeli to prawda, broń masowego rażenia w końcu stanie się dostępna dla każdego, kto będzie ją chciał zdobyć. Wydaje się truizmem mówić, że nie ma takiej przyszłości, w której aspirujący do bycia męczennikami byłiby naszymi dobrymi sąsiadami.

[Tekst oryginału](http://www.truthdig.com/report/item/20060207_reality_islam/) ([http://www.truthdig.com/report/item/20060207\\_reality\\_islam/](http://www.truthdig.com/report/item/20060207_reality_islam/)).  
Truthdig, 7 lutego 2006r.

### **Sam Harris**

Autor bestsellerowej ("New York Times"), wyróżnionej PEN Award książki - "The End of Faith: Religion, Terror, and the Future of Reason" (2005) oraz "Letter to a Christian Nation" (2006). Ukończył filozofię na Uniwersytecie Stanforda, studiował poza tym religioznawstwo, obecnie pracuje nad doktoratem z zakresu neuronauki. Udziela się medialnie w radio i telewizji, ostrzegając o niebezpieczeństwach związanych z wierzeniami religijnymi we współczesnym świecie. Mieszka w Nowym Jorku.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 19-08-2010 Ostatnia zmiana: 20-12-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,534) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,534>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)